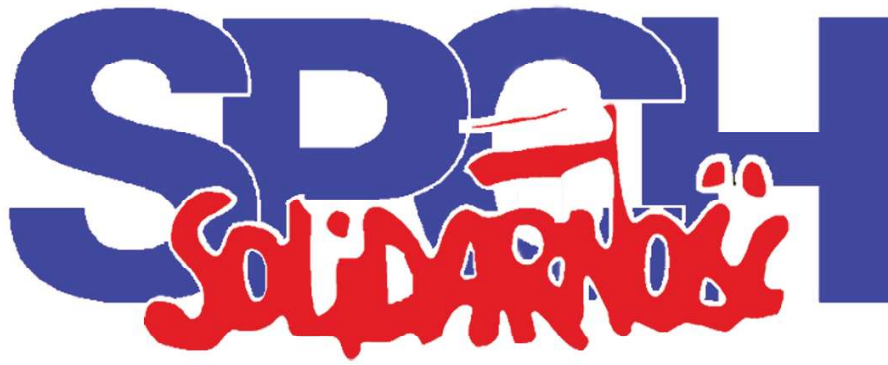


NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
SZKŁO



WARSZAWA
8
411 ROK XXXIV
SIERPIEŃ
2024

KRAJOWY SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

© Sierpień 1980 r. – zdarzenia, które zmieniły Polskę. Powstała „Solidarność” © Powstanie warszawskie trochę inaczej © Udzielanie urlopów wypoczynkowych ©

Sierpień 1980 r. – zdarzenia, które zmieniły Polskę. Powstała „Solidarność”

W lipcu i sierpniu 1980 roku pamięć o wydarzeniach z grudnia 1970 i czerwca 1976 roku była wciąż żywa. W tamtym czasie doszło do jednej z największych tragedii w polskiej historii, licząc od zakończenia II wojny światowej. Pacyfikacja strajków robotniczych w grudniu 1970 roku przy użyciu wojska doprowadziła do śmierci 45 robotników. Sześć lat później, podczas kolejnych strajków zginęły 4 osoby. Dwie podczas walk ulicznych, a kolejne dwie w wyniku pobicia przez ZOMO. Były to wydarzenia, które bardzo mocno zapadły w pamięć społeczeństwa



polskiego i skutecznie stłumiły opór. Jednak nie na zawsze. Dziesięć lat od „grudnia '70” miały miejsce wydarzenia, które doprowadziły do powstania związku zawodowego „Solidarność”, który do

dziś stoi na straży praw pracowniczych w naszym kraju.

Lipiec 1980 r.

Strajki, które pojawiły się w Polsce w lipcu 1980 roku, podobnie jak w grudniu 1970 i czerwcu 1976 roku, były związane z podwyżkami żywności. 1 lipca 1980 r. rząd Edwarda Gierka podniósł ceny, które dotknęły również zakładowe stołówki. „Rozszerzenie sprzedaży komercyjnej” – bo tak zostały nazwane, przelały czarę goryczy i spowodowały falę strajków, która przetoczyła się przez cały kraj. Do postulatów związanych z podwyżkami cen żywności zaczęto dołączać postulaty polityczne, co miało na zawsze zmienić relację pomiędzy przedstawicielami pracodawcy i pracowników. Miało to szczególnie ważne znaczenie w panującym ustroju, gdzie pracę w przemyśle faktycznie dawało i odbierało państwo komunistyczne.

1 lipca – Wybuch strajków m.in. w WSK PZL-Mielec, POMET w Poznaniu i Transbud w Tarnobrzegu.

8 lipca – Wybuch strajków w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL – Świdnik. Strajki na Lubelszczyźnie trwały do 25 lipca, wzięło w nich udział 150 zakładów.

16 lipca – Wybuch strajku kolejarzy w Lublinie.

18 lipca – Wybuch strajku generalnego w Lublinie.

Szacuje się, że w lipcu 1980 r. strajkowało około 80 tys. osób w 177 zakładach pracy.

Sierpień 1980 r.

14 sierpnia – Na kilku wydziałach Stoczni Gdańskiej wybuchły strajki. Były bezpośrednią przyczyną zwolnienia z pracy tydzień wcześniej Anny Walentynowicz, działaczki Wolnych Związków Zawodowych. Anna Walentynowicz była suwnicową z 30 – letnim stażem pracy. Została zwolniona z pracy kilka miesięcy przed emeryturą. Wśród postulatów pojawiły się następują-

ce żądania: przywrócenie do pracy Lecha Wałęsy, zwolnienie ze stoczni w 1976 roku, zbudowanie pomnika ofiar masakry robotników z grudnia 1970 r., podwyżki płac, dodatek drożyzniowy, wyrównanie dodatków rodzinnych do wysokości, w jakiej otrzymywała je milicja, gwarancja nierepresjonowania strajkujących. Powstał Komitet Strajkowy oraz powstała straż robotnicza, która nie dopuszczała ludzi z zewnątrz do stoczni.

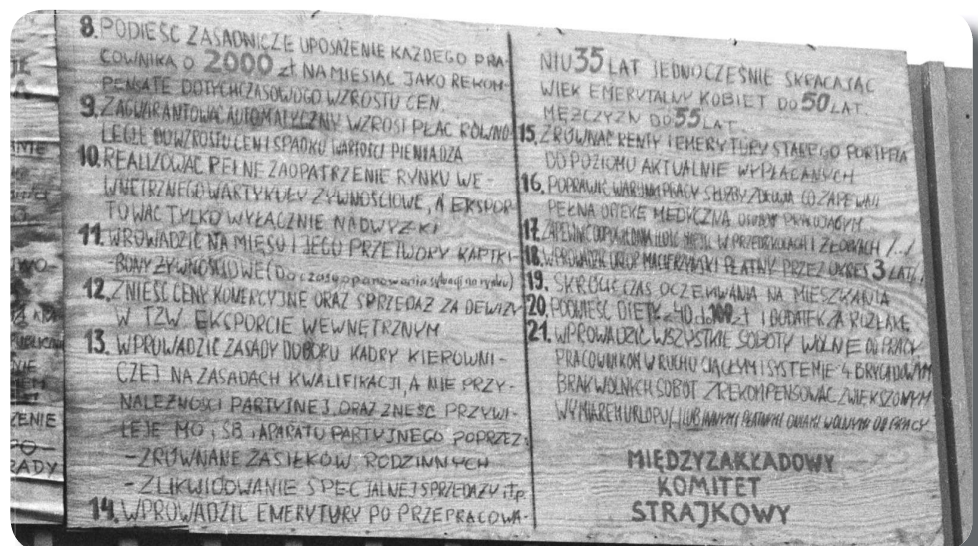
Strajk w Stoczni Gdańskiej zorganizowali działacze Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, które powstały w 1978 r. Należeli do nich m.in. Bogdan Borsewicz, Lech Wałęsa, Bogdan Lis, Andrzej Gwiazda, Anna Walentynowicz i Krzysztof Wyszkowski.

15 sierpnia – Dzień później strajki rozszerzyły się na inne zakłady, zlokalizowane w Trójmieście. Pojawiły się również w Szczecinie i w Elblągu. Dołączyła Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz pracownicy portów i komunikacji.

16 sierpnia – W wyniku rozmów ze stroną rządową doszło do zawarcia kompromisu. Strajkujący uzyskali zapewnienie, że do pracy wróci Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa, każdy zatrudniony otrzyma podwyżkę oraz uzyskano gwarancję nietykalności dla strajkujących.

Otrzymano również zgodę na budowę pomnika ofiar grudnia 1970 r. Strona rządowa nie zdecydowała się jednak przekazać zapewnienia spełnienia tych postulatów na piśmie i nie podjęła rozmów z innymi zakładami. Lech Wałęsa ogłosił zakończenie strajku, jednak część strajkujących się na to nie zgodziła. W nocy do Stoczni Gdańskiej przyjechali przedstawiciele 21 zakładów. W wyniku rozmów powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS) i zdecydowano o kontynuowaniu strajku.

17 sierpnia – Niedziela. W Stoczni Gdańskiej ksiądz Henryk Jankowski odprawił niedzielą mszę świętą. Bramy stoczni udekorowano kwiatami, wywieszono flagi narodowe oraz portrety papieża Jana Pawła II. Przed bramą, w miejscu, gdzie w 1970 roku padły strzały do robotników postawiono krzyż. Ludzie zbiorowo się modlili, co z biegiem czasu stało się zwyczajem protestujących. W nocy, z 17 na 18 sierpnia sformułowano listę 21 postulatów, które następnego dnia rano MKS przedstawił wojewodzie gdańskiemu. Zostały spisane i umieszczone na budynku portierni przy bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Kolejne dni obfitowały w wydarzenia, podczas których w różnych miastach





w Polsce trwały negocjacje protestujących pracowników z przedstawicielami władzy ludowej. W międzyczasie kolejne zakłady przyłączały się do MKS-u. Strajk przybierał na sile. Obawiano się, że dojdzie do eskalacji i rozlewu krwi. Wszyscy mieli przed oczami krwawe starcia sprzed dekady, zarówno strajkujący robotnicy, jak i przedstawiciele władz. Wydaje się, że obie strony dążyły do uniknięcia rozwiązań siłowych, przynajmniej w tamtym momencie historii. O modlitwę zaapelował papież Jan Paweł II, kierując depezę do polskiego Episkopatu, w której napisał:

„(...) Aby Episkopat Polski ze swym Prymasem na czele (...) mógł również i tym razem dopomóc temu Narodowi w ciężkim zmaganiu się o chleb powszedni, o sprawiedliwość i zabezpieczenie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju”.

Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, który obawiał się interwencji sowieckiej, w homilii wygłoszonej na Jasnej Górze wezwał Polaków do przerywania strajków. Jednocześnie przypomniał o tym, jak ważna jest suwerenność, o którą trzeba zabiegać z całych sił: „Abyśmy jednak mogli wypełniać

swoje zadania, niezbędna jest suwerenność narodowa, moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna (...). Choć dzisiaj tak jest, że pełnej suwerenności między narodami powiązanymi różnymi układami i blokami nie ma, to jednak są granice dla tych układów, granice odpowiedzialności za własny naród, za jego prawa, a więc i prawo do suwerenności”.

Patrząc na wydarzenia sierpniowe z perspektywy czasu, czytając teksty źródłowe i studiując kolejne szczegóły tamtych dni wydaje się bardzo prawdopodobne, że sytuacja mogła wymknąć się spod kontroli. Nastroje społeczne były złe, a morale, które sukcesywnie było odbudowywane dzięki Kościołowi katolickiemu, przy zdecydowanej postawie władzy ludowej, która pokazała w 1970 roku, do czego może się posunąć – wszystko to w dowolnym momencie mogło wymknąć się spod jakiegokolwiek kontroli. W tamtym czasie nie doszło do eskalacji, dzięki czemu można było zrobić kolejny krok w stronę odrodzenia się wolnej Polski. I choć wydarzenia kolejnych lat wiele z tych rozwiązań zrewidowały i wspomniana eskalacja jednak nastąpiła, trzeba stwierdzić, że fundament, na którym odrodziła

się wolna Polska został wtedy postawiony. Fundament, na którym w 1989 roku udało się zbudować podwaliny pod nową Polskę, wolną od władzy w Moskwie.

Porozumienia sierpniowe

Pod koniec sierpnia strajki obejmowały ponad 700 zakładów w całym kraju. Liczba strajkujących przekroczyła 750 tysięcy i wydawało się, że bez stosownego porozumienia nastąpi paraliż. Władza ludowa zdając sobie z tego sprawę miała możliwość eskalacji i sięgnięcia po argument siły, tym razem jednak do tego nie doszło. Pod koniec sierpnia i na początku września zostały podpisane 4 porozumienia, dzięki którym udało się osiągnąć kompromis, a zakłady powoli wróciły do dalszej działalności.

1. Porozumienie w Szczecinie – 30 sierpnia 1980, podpisane przez Mariana Jurczyka oraz Kazimierza Barcikowskiego (strona rządowa).
2. Porozumienie w Gdańsku – 31 sierpnia 1980, podpisane przez Lecha Wałęsę, w sali BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina oraz Mieczysława Jagielskiego (strona rządowa).
3. Porozumienie w Jastrzębiu-Zdroju – 3 września 1980, podpisane przez Jarosława Sienkiewicza z MKS przy KWK Manifest Lipcowy oraz Aleksandra Kopcina (strona rządowa).
4. Porozumienie w Hucie Katowice (Dąbrowa Górnicza) – 11 września 1980, podpisane przez Zbigniewa Kupisiewicza oraz Franciszka Kaima (strona rządowa).

W 2024 roku obchodzimy 44 rocznicę tamtych wydarzeń. Warto przypomnieć, jak duże znaczenie miały porozumienia sierpniowe w szerszym, europejskim kontekście. Podpisane porozumienia gwarantowały powstanie nowych, niezależnych od władzy i od zakładów pracy związków zawodowych. Dodatkowo uzyskano prawo do

strajków, budowę pomnika ofiar 1970 roku, transmisje niedzielnych mszy świętych w Polskim Radiu i ograniczenie cenzury.

To był precedens na dużą skalę. Do tej pory każdy przejaw niezależności oraz próba manifestowania poglądów innych niż oficjalnie przyjęte były przez władzę komunistyczną poddawane represjom i niszczone w zarodku. Od tej pory można to było robić. Władza udzieliła prawa do zrzeszania się oraz do manifestowania własnych poglądów. To był wyłom w systemie komunistycznym, a następne 15 miesięcy to była mała wyspa wolności dla wszystkich niezadowolonych, co doprowadziło do sytuacji, że rodząca się „Solidarność” osiągnęła niemal 10 milionów członków, co stanowiło 80% pracowników wszystkich państwowych zakładów. Była to jednocześnie pierwsza próba zakwestionowania postanowień poczynionych w Teheranie i w Jałcie, dotyczących kurateli Moskwy nad naszym krajem.

Powstaje „Solidarność”

17 września podczas spotkania przedstawicieli MKZ w Gdańsku zapadła decyzja o utworzeniu Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”. Było to logiczne następstwo podpisanych kilka dni wcześniej porozumień sierpniowych, które zagwarantowały taką możliwość. 10 listopada Sąd Najwyższy w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność” jako pierwszy w krajach komunistycznych, niezależny od władz związek zawodowy. Związek działał legalnie do 13 grudnia 1981. W tym dniu został wprowadzony stan wojenny, a „Solidarność” została zdelegalizowana. Ziarno wolności, które zostało zasiane w sierpniu 1980 roku kiełkowało. Polacy posmakowali



swobód obywatelskich, czego władza ludowa nie przewidziała. Namiastka wolności, która trwała do wprowadzenia rok później stanu wojennego głęboko zapadła w serca i umysły Polaków. Na zmianę systemu przyszło czekać kolejne 8 lat. Nie dało się jednak tego procesu zatrzymać. Wydarzenia z sierpnia 1980 roku dały podwaliny pod zmianę ustroju z totalitarnego na demokratyczny.

Bez Kościoła katolickiego to by się nie udało

W tym miejscu warto się na chwilę zatrzymać i przypomnieć, jak dużą rolę odegrał w tamtym czasie Kościół katolicki oraz fakt, że 16 października 1978 roku na papieża został wybrany kardynał z Polski, Karol Wojtyła. Już wtedy, z dnia na dzień w sercach wielu Polaków pojawiła się iskra, która miała przerodzić się w ogień, dający nadzieję na lepsze jutro. W następnym roku, w dniach 2 – 10 czerwca 1979 odbyła się pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski. Papież odwiedził kolejno: Warszawę, Gniezno, Częstochowę, Kraków, Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice, Oświęcim, Nowy Targ i ponownie Kraków. Podczas homilii, wygłoszonej na

Placu Zwycięstwa w Warszawie padły słowa historyczne, które na wiele dziesięcioleci zapadły w Pamięć wszystkich Polaków:

„Wyłączenie Chrystusa z dziejów człowieka jest aktem wymierzonym przeciwko człowiekowi (...) Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspólną – ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa (...) Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, Stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi (...), nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie (...) I wołam z głębi tego tysiąclecia: Niech zstąpi Duch Twój, niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”.

Dla władzy komunistycznej to był mocny cios. Okazało się, że wybór Polaka na stolicę Piotrową stał się wydarzeniem, które poruszyło sumienia Polaków. Dało nadzieję na zmianę rzeczywistości i siłę do podjęcia walki o lepsze jutro. Jan Żaryn opisując pierwszą pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Polski pisze tak:

„Jako Polacy dziś jesteśmy zgodni co do tego, że wizyta Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1979 r. stanowiła fundament wszystkich późniejszych przemian ustrojowych, które miały miejsce w latach osiemdzie-

siątych XX w., w tym przyczyniła się do powstania 10-milionowego ruchu „Solidarność”, odzyskania wolności i niepodległości przez Polskę oraz kraje całego bloku sowieckiego. Pamięć o Kościele powszechnym i katolicyzmie w Polsce jako nosicielach wolności niech nigdy nie zagaśnie, byśmy się nie stali, jako Polska i jako Europa, kolejną krainą niewoli i domem niewolników!”.

Wydaje się, że te słowa dobrze opisują rolę, jaką Kościół katolicki, na którego czele stanął kardynał Karol Wojtyła, odegrał w odzyskaniu wolności i obaleniu systemu komunistycznego. Warto dodać, zwłaszcza w kontekście trwających przemian społeczno – politycznych w Europie oraz widma wojny, że słowa te są również aktualne dzisiaj. Sytuacja jest nieporównywalnie lepsza niż ta, która była wtedy, jednak wolność nie jest dana na zawsze. Wiedział o tym polski papież, który przeżył

II wojnę światową i był świadkiem wydarzeń, które po jej zakończeniu skazały nas na kuratelę rosyjską. Znamienne, że mówił o tym w 1998 roku do gości z Białorusi, którzy przybyli na audiencję:

„Wolności nie można tylko posiadać, ale trzeba ją stale zdobywać, tworzyć. Może ona być użyta dobrze lub źle, na służbę dobra prawdziwego lub pozornego”. Wydaje się, że te słowa są również nadal aktualne. Zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, jakie zmiany zaszły na Białorusi w ostatnich kilku latach.

Powstanie „Solidarności” to fenomen lat 80 – tych. Wybór Polaka na papieża chyba jeszcze większy, choć nie powinniśmy tych zdarzeń porównywać. Warto pamiętać, że splot wielu szczęśliwych wydarzeń doprowadził nas do miejsca, w którym teraz jesteśmy jako naród. Powinniśmy pielęgnować tę spuściznę, ponieważ coraz więcej środowisk próbuje ją relatywizować, deprecjonować i przeinaczać

na swoją modłę. Nie powinniśmy na to pozwolić.

Łukasz Kulon



Powstanie warszawskie trochę inaczej

Powstanie warszawskie to jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Powstało wiele książek na jego temat. W tym roku obchodzimy 80 rocznicę wydarzeń, które skończyły się dla Polski tragicznie. Podczas tego wolnościowego zrywu trwającego 63 dni zginęło 150 – 200 tysięcy Polaków, którzy wierzyli w wolną Polskę. Jedni uważają, że powstanie miało sens i powinniśmy być z niego dumni. Inni twierdzą, że zryw był źle przygotowany, pozbawiony dowództwa, logistyki i broni. Bez względu na to, które argumenty są bardziej przekonujące niewątpliwie trzeba stwierdzić, że w sferze mentalnej było do wydarzenia niespotykane i potrzebne. Takie, które zbudowało morale do dalszej walki o wolną Polskę.

Powstanie warszawskie (1 sierpnia – 3 października 1944) – wystąpienie zbrojne przeciwko okupującym Warszawę wojskom niemieckim, zorganizowane przez Armię Krajową w ramach akcji „Burza”, połączone z ujawnieniem się i oficjalną działalnością najwyższych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Największa operacja militarna Armii Krajowej”.

„Była to największa bitwa stoczona podczas II wojny światowej przez organizację podziemną z wojskami

okupacyjnymi”.

„Powstanie warszawskie było wymierzone militarnie przeciw Niemcom, a politycznie przeciw ZSRR oraz podporządkowanym mu polskim komunistom. Dowództwo AK planowało samodzielnie wyzwolić stolicę jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej, licząc, że uda się w ten sposób wzmocnić międzynarodową pozycję rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz powstrzymać realizowany przez Stalina proces podporząd-

kowywania i sowietyzacji Polski”.

„W trakcie dwumiesięcznych walk straty wojsk polskich wyniosły około 16 tysięcy zabitych i zaginionych, 20 tysięcy rannych i 15 tysięcy wziętych do niewoli. W wyniku nalotów, ostrzału artyleryjskiego, ciężkich warunków bytowych oraz masakr urządzanych przez oddziały niemieckie zginęło od 150 tysięcy do 200 tysięcy cywilnych mieszkańców stolicy. Na skutek walk powstańczych oraz systematycznego wyburzania miasta przez Niemców uległa zniszczeniu



6



większość zabudowy lewobrzeżnej Warszawy, w tym setki bezcennych zabytków oraz obiektów o dużej wartości kulturalnej i duchowej”.

„Powstanie warszawskie uznawane jest za jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Ze względu na jego tragiczne skutki, w szczególności olbrzymie straty ludzkie i materialne”.

Powyższe cytaty z powszechnie dostępnych materiałów powinny być znane każdemu Polakowi, niestety nie zawsze obywatelowi Polski, ponieważ obywatelstwo w dzisiejszej konfiguracji nie jest wyznacznikiem wskazującym na narodowość. Z przykrością jednak obserwuje się coraz większy relatywizm w stosunku do dziejów Polski wśród Polaków, ze szczególnym uwzględnieniem marginalizacji nauczania historii i wykorzystywania nauki i narracji historycznej dla własnych celów o charakterze politycznym i co gorsze, ideologicznym. Temat znaczenia wysiłku powstania dla obcych pomijam, ponieważ jest on praktycznie nieznany, często utożsamiany z powstaniem w getcie żydowskim w Warszawie w 1943 roku.

Mądrość zdania Cycerona „Historia magistra vitae est” (Historia jest

nauczycielką życia), nie jest silną stroną społeczeństwa polskiego, ponieważ obserwując rozmaite sytuacje w kontekście dziejowym, mało uczymy się na podstawie doświadczeń z przeszłości. Burzliwej, często tragicznej, ale niejednokrotnie godnej chwały.

Powstanie warszawskie doczekało się mnóstwa opracowań, jednak nacechowane są one stosunkiem emocjonalnym uznanych autorów tych prac naukowych lub o charakterze popularnonaukowym, jednak z mojej strony nie chcąc wchodzić w jakąkolwiek polemikę z autorytetami badającymi temat powstania, pokuszę się o zwrócenie uwagi na kilka aspektów, które są marginalizowane, lub przez różne poprawności i emocje – pomijane.

Do prowadzenia działań bojowych, szczególnie na szeroką skalę, a do takich należy przypisać wybuch powstania warszawskiego, potrzebne są: broń, amunicja, stany magazynowe, wyszkoleni ludzie. Niestety, należy skonstatować, że takich zasobów po prostu nie było! Zasoby Armii Krajowej zamierzającej rozwinąć formacje do poziomu korpusu, nie posiadały środków na wyposażenie nawet pułku, a w przypadku broni ciężkiej, nawet

nie batalionu. Często we wskazywanych wykazach stanu środków bojowych, w publikacjach, nie wskazuje się na istotny fakt struktur Armii Krajowej, czyli podziałów na okręgi miejskie i pozamiejskie. W powstaniu praktycznie uczestniczyły okręgi miejskie, a za jedyne w miarę dobrze wyposażone formacje można uznać Kedyw oraz bataliony „Radosław” i „Baszta”. Czyli trzeba przyjąć za fakt, że byli ludzie gotowi do walki nader słabo wyszkoleni, lecz nie było dla nich broni strzeleckiej, były granaty własnej produkcji. Stan amunicji de facto wystarczył na 3 dni walk. Dowodzący powstaniem zdecydowali o walce przy absolutnej przewadze przeciwnika we wszystkich aspektach pola walki. Zapomniano o jednym z najistotniejszych elementów prowadzenia działań, czyli ekonomice wojennej. Niestety jest to słaba strona organizacji sił zbrojnych w Polsce i nie chciałbym nawiązywać tutaj do współczesności. Ofiarność żołnierza nie jest wystarczającą równowagą dla słabego uzbrojenia, wyposażenia, itd. Wobec powyższego wypada wskazać na możliwości pozyskiwania i produkcji uzbrojenia przez Armię Krajową i związane formalnie lub

nieformalnie inne formacje zbrojne przed wybuchem powstania.

Po pierwsze trzeba przyjąć, że scalanie różnych partyzanckich formacji konspiracyjnych trwało aż 2 lata i można przyjąć, że około 1941 roku (a nawet w 1942) nastąpiło właściwe zorganizowanie tzw. pionowe i poziome sił zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego. Od samego początku bolączką było uzbrojenie. W przeciwieństwie do terenów okupowanych innych krajów sytuacja w Polsce była fatalna. Dla przykładu znana armia partyzancka w Jugosławii przechodziła do działań w oparciu o uzbrojenie dawnej armii jugosławiańskiej, co w sytuacji polskiej było nierealne wobec sytuacji kapitulacji i przejęcia polskiego uzbrojenia przez wrogów. Możliwości zaopatrzenia przez aliantów były bardzo limitowane, a nawet wstrzymywane ze względu na traktowanie działań Armii Krajowej jako wywiadowczych i dywersyjno – sabotażowych, a nie typowo ogniowych w konfrontacji z przeciwnikiem. Działania w Jugosławii od początku miały charakter szerokiej konfrontacji ogniowej i były zgodne z opcją aliancką. Przykładowo do sił partyzanckich w Jugosławii dostarczono w analogicznym okresie 1943-1944, 80 000 ton zaopatrzenia, a dla Armii Krajowej tylko 700 ton, uwzględniając czas powstania i to po naciskach polskich władz w Londynie. Temat często opisywany i publikowany o przejmowaniu broni w walce na wrogu przed wybuchem powstania jest rozdmuchany, ponieważ akcje o ograniczonym zasięgu nie dawały możliwości przejęcia większej ilości uzbrojenia i amunicji. Zakupy na czarnym rynku, przy bardzo wysokich cenach,

przy limitowanych środkach, były częściej praktykowane przez pojedynczych konspiratorów. Nie były organizowane na poziomie służb uzbrojenia Armii Krajowej. Dbalność o stan uzbrojenia wobec limitowanych zasobów potwierdza dokumentacja, dotycząca wydawania i zwrotów poszczególnych rodzajów broni, w czasie przeprowadzania akcji zbrojnych w okresie przed wybuchem powstania, a nawet i w czasie jego trwania. Tym samym, za swoisty rodzaj geniuszu organizacyjnego i wysiłku ekonomicznego Państwa Podziemnego uznana była produkcja i magazynowanie własnego uzbrojenia w rozproszonych utajnionych zakładach lokalizowanych głównie na terenie Warszawy. Oprócz sprawności organizacyjnej podkreślić trzeba wysiłek intelektualny konstruktorów uzbrojenia Państwa Podziemnego, wskazując na pistolety maszynowe „Błyskawica” (modyfikacja brytyjskich „Stenów”), miotacze ognia i granaty, ładunki wybuchowe i inne. Należy dodać, że ta produkcja była wielkim wyzwaniem dla wywiadu i kontrwywiadu niemieckiego, polującego z dobrymi rezultatami na zakłady produkujące i magazyny uzbrojenia i amunicji Armii Krajowej, co obniżało i tak małe zdolności bojowe w otwartej konfrontacji ogniowej.

Konkludując można stwierdzić, że wchodzenie w otwartą konfrontację z bardzo dobrze uzbrojonym i wyposażonym wrogiem, szczególnie w pasie przyfrontowym, było niezmiernie ryzykowne, ze stricte militarnego punktu widzenia. Polityka i idee nie zawsze korespondują z realiami sytuacji militarnej, uzależnionej od możliwości ekonomiki wojennej, co można zauważyć

również i współcześnie.

Inna kontrowersyjna sprawa, omawiana przez wielu badaczy, to proces decyzyjny, dotyczący wybuchu powstania warszawskiego. Poglądy na ten temat są bardzo często powodowane przez aspekty polityczne różnych środowisk oraz wspierające te aspekty ideologie i doktryny, minimalizując narrację dotyczącą form niesubordynacji, roli wywiadów, zdrad faktycznych lub domniemyanych. Jednak wobec różnorodnych materiałów źródłowych, w tym szczególnie ostatnio odkrywanych poprzez upływanie okresów utajniania, jeszcze wiele jest utajnionych na przykład w Wielkiej Brytanii. Analizując je powstaje obraz wielkich problemów władz i struktur polskich, legalnie działających w okresie przed wybuchem powstania. W szczególności chodzi o katastrofę gibraltarską, w której zginął generał Sikorski, zbrodnię katyńską, czy konferencję w Teheranie.

Pisząc o niesubordynacji, za szczególne rażące należy uznać postępowanie generała Okulickiego, którego misją w kraju było przedstawienie stanowiska Naczelnego Wodza, generała Sosnkowskiego, a najprościej ujmując – prowadzić działania mające na celu zahamowanie wybuchu powstania, oraz zlimitowanie ujawniania się oddziałów Armii Krajowej przed Armią Czerwoną o współpracy nie wspominając. Niestety poczynania generała Okulickiego były odwrotne od poleceń dowództwa, co doprowadziło do skutecznego unicestwienia jednostek operacyjnych Armii Krajowej na terenach zajmowanych przez Sowieców, a o jego podbudowanym ideą moralnej pamięci o powstaniu, dążeniu do jego wybuchu i działaniami mającymi przekonać dowództwo Armii Krajowej do podjęcia decyzji o wybuchu powstania, ocierając się o znamiona zdrady, w oparciu o zaktualizowany materiał źródłowy, z którego wynika, że już

**Na stronie internetowej www.tysol.pl
można kupić wydanie elektroniczne tygodnika.
www.tysol.pl to nie tylko nasza gazeta,
to także codzienny serwis**

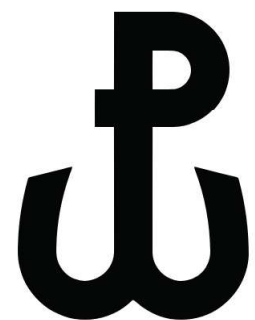
w 1941 roku przed atakiem Niemiec na Związek Radziecki, w wyniku tzw. załamania podczas przesłuchań przez NKWD, wykazał wolę współpracy, oraz przekazał posiadane informacje o strukturach oraz formach działań konspiracyjnych Sowietaom. Powstają pytania: gdzie był polski wywiad, a w szczególności kontrwywiad? Czy różne koterie w strukturach Polskich Sił Zbrojnych były silniejsze, czy właśnie wewnętrzne o podłożu politycznym, często ambicje osobiste wzięły górę na obowiązkiem wiernej służby? Wygląda na to, że tak. Podobnie do generała Okulickiego, lecz w sposób ewidentnie potwierdzony, działał generał Tatar. Tutaj należy zwrócić uwagę na jego pozycję w naczelnym dowództwie oraz działania jawnie sabotujące, w szczególności przepływ informacji i korespondencji. Takie dywersyjne działania, sprzeczności na różnych poziomach dowodzenia, różne stany emocjonalne, brak właściwego rozpoznania sytuacji, a często indolencja w zakresie prowadzenia nowoczesnej wojny z dobrze przygotowanym wrogiem w kontekście militarnym, przyczynił się do wyprowadzenia do walki w powstaniu nieprzygotowanych żołnierzy Armii Krajowej, którym na pewno nie brakowało serca do walki i ducha bojowego, lecz tak naprawdę niczego więcej nie posiadali. Późniejsza krytyka sytuacji w Polsce w okresie powstania, jak i braku realnego zainteresowania aliantów we wsparciu powstańców, wyrażona m.in. w rozkazie nr 19 Naczelnego Wodza generała Sosnkowskiego, spowodowała wymuszenie przez Anglików jego dymisji i opuszczenie Wysp Brytyjskich we wrześniu 1944 roku. Biorąc pod uwagę wybór na jego następcę generała Bora – Komorowskiego, dowodzącego Armią Krajową i powstaniem w obliczu klęski potwierdza silny rozkład wyższego dowództwa Polskich

Sił Zbrojnych, jak również braku koncepcji do dalszego działania. Należy dodać, że po poddaniu się Naczelnego Wodza, Bora – Komorowskiego, nominalnie nie było innej osoby na tym stanowisku do rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych, a nieformalnie był nim generał Anders. Ten przedstawiony wątek powinien być potwierdzeniem uznanej prawdy o apolityczności sił zbrojnych i innych służb, jednak jak to jest naprawdę, chyba widać i słyszać. Znów nie odrobiono lekcji historii.

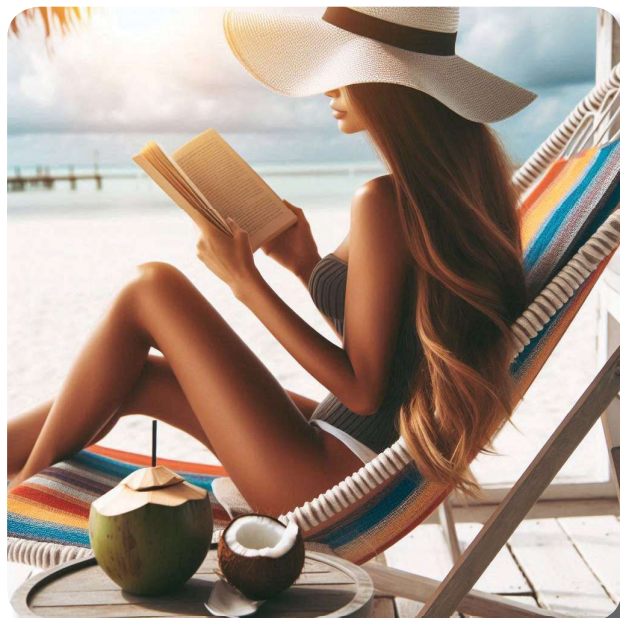
Skupiając się na mniej ogłaszanych sprawach związanych z sytuacją Armii Krajowej przed i w trakcie powstania warszawskiego w myśl Cycerona, że wypada reflektować się na doświadczeniach przeszłości w celu budowania teraźniejszości i przeszłości. Nie wchodząc w dywagacje natury politycznej, z militarnego punktu widzenia, Warszawa prędzej czy później stałaby się miastem zmagania między Niemcami i Sowietaami ze względu na wielkość, położenie, oraz możliwość związania dużych sił Armii Czerwonej w walkach miejskich na dłuższy okres czasu. W kwestii ludności cywilnej, straty byłyby zdecydowanie mniejsze. Niemcy, obawiając się form dywersji ze strony polskiej, w sposób represyjny dokonaliby masowych wysiedleń ludności cywilnej. Tym samym narażenie na akty ludobójstwa, do których doszło na początku powstania na Woli i Ochocie, byłyby znacznie mniejsze. Biorąc pod uwagę potencjalne działania Armii Krajowej z przykrością trzeba potwierdzić, że nawet z wcześniej przedstawionych powodów natury wojskowej, nie miała możliwości zrealizowania zamiarów bycia „gospodarzem w stolicy Polski” wobec Sowietaom i wspieranych przez nich polskich komunistów. Dodając do tego brak rozeznania w wyniku braku informacji oraz działań dezinformacyjnych i słabe rozpoznanie, nie było możliwości

przygotowania właściwego terminu do podjęcia jakichkolwiek, nawet symbolicznie skutecznych działań. Możliwe, że w ten sposób rozumował wspomniany generał Okulicki, wykazując idee walki dla postaw późniejszych pokoleń, pamięci, wstrząsu dla współczesnych, etyce i moralnym zwycięstwie. Niestety w praktyce utracono ludzi, zniszczono pokolenie „Kolumbów”, poniesiono kolosalne straty materialne, kulturalne i intelektualne. W tym miejscu prosiłbym czytelników tych wywodów o większe zainteresowanie naszymi dziejami. Patrząc w miarę możliwości obiektywnie i bez emocji, ucząc się tym samym na własnych błędach, które cały czas popełniamy. Może w ten sposób najlepiej uszanujemy tych, którzy walcząc, oddali życie za Ojczyznę, Polskę, której tak wielu dziś się wstydy dla fałszywych idei, które nie służą naszemu dobru.

Tomasz Biber



Udzielanie urlopów wypoczynkowych



Trwa sezon urlopowy. Zdarza się, że pomiędzy pracodawcą a pracownikiem dochodzi do nieporozumień, związanych z udzieleniem mu urlopu wypoczynkowego. W związku z tym, poniżej przedstawiamy syntezę przepisów, dotyczących praw i obowiązków zarówno dotyczących pracodawcy, jak i tych, które dotyczą pracownika.

Jak stanowi art. 163 § 1 Kodeksu pracy, urlopy powinny być udzielane zgodnie z planem urlopów. Plan urlopów ustala pracodawca, biorąc pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy. Jeżeli zakładowa organizacja związkowa wyrazi na to zgodę, pracodawca może odstąpić od wyznaczenia planu urlopów. Wówczas termin urlopu pracodawca ustala po porozumieniu z pracownikiem. Zwrot „po porozumieniu” oznacza obowiązek pracodawcy do podjęcia próby osiągnięcia porozumienia w tym zakresie, a nie obowiązek uzgodnienia konkretnego terminu wykorzystania urlopu. Tym samym pracodawca nie jest związany treścią wniosku pracownika. Z drugiej strony, jeśli nieobecność pracownika we wnioskowanym przez niego terminie urlopu nie spowodowałaby zakłóceń toku pracy, to nieuzasadniona odmowa udzielenia pracownikowi urlopu może stanowić naruszenie prawa do wypoczynku, które zapewnia pracownikowi art. 14 K.p.

W przypadkach przewidzianych w przepisach szczególnych pracodawca ma jednak obowiązek udzielenia urlopu w terminie wskazanym we wniosku pracownika. Dotyczy to wniosków o udzielenie

urlopu wypoczynkowego:

- 1) bezpośrednio po zakończeniu urlopu macierzyńskiego (art. 163 § 3 K.p.),
- 2) bezpośrednio po zakończeniu urlopu rodzicielskiego (art. 163 § 3 w zw. z art. 1821g K.p.),
- 3) bezpośrednio po zakończeniu urlopu ojcowskiego (art. 163 § 3 w zw. z art. 1823 § 3 K.p.),
- 4) pracownikowi młodocianemu w okresie ferii szkolnych (art. 205 § 3 K.p.).

W myśl art. 164 § 1-2 K.p., ustalony wcześniej termin urlopu może zostać przesunięty zarówno na wniosek pracownika – umoty-

wowany ważnymi przyczynami, jak również decyzją pracodawcy, z powodu szczególnych potrzeb zakładu pracy, jeżeli nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy. Natomiast jeżeli w ustalonym terminie urlopu pracownik jest niezdolny do pracy z powodu choroby, urlop nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega przerwaniu (art. 165 – 166 K.p.). Urlopu niewykorzystanego przez pracownika w pierwotnym terminie z powodu choroby lub przesunięcia tego terminu, pracodawca jest zobowiązany udzielić w terminie późniejszym, który ma obowiązek



uzgodnić z pracownikiem. Podstawa prawna: § 5 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego (Dz.U. 1997 nr 2 poz. 14 z późn. zm.). Zgodnie z art. 167 § 1 Kodeksu pracy, pracodawca może odwołać pracownika z urlopu tylko wówczas, gdy jego obecności w zakładzie wymagają okoliczności nieprzewidziane w chwili rozpoczęcia urlopu, przez co należy rozumieć szczególne potrzeby pracodawcy, które nie mogłyby być zrealizowane bez obecności odwołanego z urlopu pracownika. Z przyczyn faktycznych odwołanie pracownika z urlopu możliwe jest

tylko wtedy, gdy pracodawca zna jego miejsce pobytu lub może się z nim skomunikować w inny sposób. Pracownik nie jest obowiązany do podania pracodawcy informacji o miejscu, w którym będzie korzystać z urlopu. Odwołanie z urlopu jest poleceniem, jeżeli jest ono zgodne z prawem, to za jego niewykonanie grożą pracownikowi sankcje przewidziane w Kodeksie pracy. W przypadku odwołania pracownika z urlopu, pracodawca jest obowiązany pokryć – pozostające z tym w bezpośrednim związku – koszty poniesione przez pracownika. Koszty obejmują te wydatki, których pracownik nie poniósłby, gdyby nie został odwołany z urlopu, w tym również dodatkowe wydatki,

poniesione przez pracownika, dotyczące wcześniejszego powrotu z urlopu jego rodziny. W myśl art. 168 K.p., urlopu niewykorzystanego przez pracownika w danym roku w planowanym lub ustalonym wcześniej terminie, pracodawca jest zobowiązany udzielić najpóźniej do 30 września następnego roku kalendarzowego. Zgodnie z ukształtowanym w tej mierze orzecznictwem sądowym, polecenie pracodawcy ma dla pracownika charakter wiążący.

Dariusz Wegnerski

